

(Corriere Dello Sport - R.Maida) No news, good news, mówią w krajach anglosaskich. Może się to odnosić również do mercato, jeśli kwestia dotyczy delikatnej sprawy odnowienia kontraktu. W Trigorii mogą oddychać: Kostas Manolas jest spokojny, przebrnął przez fazę krytyki, zaakceptował ideę pozostania w Romie i odroczenia na przyszły rok wszelkich pragnień przeniesienia.

W rzeczywistości zauważono jeszcze pewne ruchy wokół jego nazwiska, w oczekiwaniu na werdykt eliminacji Ligi Mistrzów, które mogą zakończyć się w każdy sposób. Jednak do zakończenia dwumeczu z Porto nie będzie niespodzianek: to Manolas będzie bronił zespołu w parze z Vermaelenem, aby awansować do 32 finalistów. Sabatini rozmawiał jasno z graczem już w trakcie zgrupowania w Pinzolo gdy jego agent, zmotywowany przez Olympiakos, który ma interes w sprowokowaniu zerwania między klubem a graczem, aby zainkasować 50% z ewentualnej sprzedaży, starał się podnosić głos: nie było sensu rozgrzewać się aż tak Kostas, gdyż nie istnieje szansa na szybką separację. W tym samym czasie Roma zagwarantowała, że chce uszanować obietnicę sprzed roku: odnowienie umowy za wyższą kwotę niż obecnie, około 1,8 mln euro netto za sezon plus bonusy. Wszystko jednak po zakończeniu mercato, na początku września. Sabatini nie dojdzie do ofert, które Manolas mówi, że otrzymał z Sanglii, zatem 4 mln i więcej. Podwyższy jednak zarobki do 3 mln wraz z bonusami, jednak bez tknięcia długości umowy, która pozostanie do 30 czerwca.

Manolas nie ma jeszcze ostatecznej odpowiedzi. Pozostał bez udzielania wywiadów, zarówno na zgrupowaniu w Trento jak i Ameryce Północnej. Lepiej milczeć gdy każde słowo wywołuje zamieszanie. Roma, ze swojej strony, nie spodziewa się nowego przypadku Benatii, ale jest gotowa do spotkania z agentem gracza na koniec miesiąca, gdy jaśniejszym będzie los zespołu w europejskich pucharach. Jeśli Manolas pokaże ponownie chęć odejścia, poszuka się porozumienia, które może mu pomóc w przemyśleniu. Roma bowiem nie chce sprzedać Manolasa, co wyjaśnili zarówno Spalletti jak i Pallotta, ale w pewnym momencie miała naprawdę strach przed jego utratą. Stąd można wyjaśnić kontakty z Ezequielem Garayem, argentyńskim środkowym obrońcą z hiszpańskim paszportem z Zenitu Sankt Petersburg.

Obraz wydaje się jednak obecnie spokojniejszy. Sabatini wie, że utrata filaru defensywy, po tym jak wydalili już pięciu graczy z tej formacji, może być bardzo ryzykowna. Zatem postara się narzucić swoją wolę Manolasowi, nie w inny sposób jak stało się z Nainggolanem, który jednak od razu powiedział, że chce zostać w Romie. Być może dzięki nowej obietnicy: jeśli nie odejdziesz w tym roku, pożegnamy się latem 2017, gdy nie będzie już zobowiązań umowy, które zmuszają Romę do podzielenia się zyskiem z Olympiakosem.

Autor: abruzzo